Rok II | Białystok, sobota 11 marca 1922 r. | № 58.

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych — Numer pojedyńczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . Mk. 500.—
Na prowincji . . . „ 600
Zagranicą . . . „ 1200.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społeczn. w kronice, podlegają opłacie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

w Grodnie
„Dziennik Grodzieński"
Aleksandrowski zaul. 8 m. 4., tel.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku
„N. Dziennik Białostocki"
Rynek Kościuszki № 1, tel. 65
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych o 100 proc. drożej.
Conto P. K. O. № 61.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

Po raz pierwszy

Przemysł i handel Obwodów Białostockiego i Grodzieńskiego znajdzie odbicie w numerze specjalnym naszego pisma na

II TARGI POZNAŃSKIE,

który ukaże się w znacznie zwiększonym formacie (20—30 str.) w okładce kolorowej.

Numer zawierać będzie szereg fachowych artykułów, opisy zakładów fabrycznych i przemysłowych. Ceny ogłoszeń do numeru specjalnego: **na okładce:** 1 cała str. 100.000 mk.; ½ str. 60.000 mk. i ¼ str. 35.000 mk.; **w tekście:** 1 cała str.: 80.000 mk.; ½ str. 45.000 mk.; ¼ str. 25.000 mk.; ⅛ str. 15.000 mk. i 1/16 str. 10.000.

Termin ostateczny nadsyłania ogłoszeń upływa z dn. 15 b. m.

Teatr „Palace" w Białymstoku

Na rzecz miejscowej prasy polskiej odbędzie się staraniem redakcji „Dzien. Biał." **w drugiej połowie marca**

Teatr „Palace" w Białymstoku

PROGRAM
Szczegółowy i dokładny termin koncertu podamy niebawem

KONCERT-MONSTRE

przy udziale najwybitniejszych artystów polskich.

Dotychczas udział swój nieodwołalnie przyrzekli pp.: **Urstein Józef**—**„Pikuś"**—krol humorystów; **Halina Szmolc**—urocza gwiazda baletu, **Piotr Zajlich**—dyr. baletu Opery Warszawsk.
Prócz tego zaproszeni są primad. oper. **Cwiklińska** i inni, których nazwiska niebawem podamy.

Dokładny termin i szczegółowy program podamy w dniach najbliższych.

Uwaga! Uwaga!

NAJWIĘKSZY CHRZEŚCIAŃSKI SKLEP GASTRONOMICZNO-KOLONJALNY

w Grodnie

B-cia W. i K. Łojko.

Dominikańska 18.

POLECA [illegible] wódki, wina i likiery najprzedniejszych gatunków [illegible] krajowych i zagranicznych.
SPECJAL[illegible] w doborze konserw wszelk. rodzaju.
[illegible] wszelkie przednich gatunków.
[illegible] wszelkie delikatesy i smakołyki.

Stałym konsumentom udziela się rabat

[illegible] towar [illegible] dostawy, [illegible] na miejscu.

Czytajcie — Prenumerujcie — Ogłaszajcie się

Gospodarz

Niezawisły ludowy tygodnik społeczno-polityczny i gospodarczy
Największe ilustrowane pismo **w Wojew. Białostockiem**

Kołce

Tygodnik satyryczno-humorystyczny
pod red. **T. J. Żmudzińskiego**
Humor — Satyra cięta dowcip przedni.

Zastępstwo redakcyjne i administracyjne
NA GRODNO
Przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty Aleksandrowski zaul. 8 m. 4. Jadwiga Polewko.

DRZEWA BUDULCOWEGO ŚWIERKOWEGO
od 6-cm średnicy długość od 8 do 22 metr. — 2000 fm.
DRZEWA OSIKOWEGO — 200 fm.
PODKŁADÓW SOSNOWYCH
[illegible] sztuk z prawem wywozu do Gdańska
potrzebuje
Dom Handlowo-Przemysłowy
JAN WODNIAKOWSKI, W. MŚCICHOWSKI i S-ka.
Warszawa, Wspólna 39, telef. 206 48.
1—1 5147

Już czas odnowić prenumeratę za marzec.

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego
sprzedaje:
185 samochodów i 86 motocykli . . w Warszawie
Samochody, Beczki, Skrzynki drewniane, Puszki od konserw . we Lwowie
Cement, Puszki od konserw . . w Grudziądzu
Szczegóły patrz:
„DEMOBIL" zeszyt 25-ty.
Termin składania ofert 22 marca 1922 r.
5146 1—1

Bankructwo monarchistów

Berlin, 10.3 (Wap.)
Wydawany przez rosyjskich monarchistów organ „Gradużczaja Rosja" z powodu braku czytelników i funduszy zawiesił wydawnictwo.

W Gruzji

Moskwa, 10.3 (Wap.)
Urzędowo zaprzeczają pogłoskom o powstaniach w Gruzji przeciw władzom sowieckim. W ciągu lutego w Tyflisie odbył się pierwszy zjazd sowietów gruzińskich.

Depesze na str. 6-ej.

Strachy na Lachy.

Od czasu do czasu radio z Moskwy lub prasa sowiecka podają streszczone przemówienia Trockiego o sytuacji zagranicznej. I zawsze pan Trocki znajdzie dość miejsca w swej mowie, by wspomnieć o gotowości bojowej armji czerwonej.

Zawsze też węszy wojnę i — spisek.

Jego zdaniem, cała Europa przemyśliwa tylko nad sposobami obalenia tak cudownych i błogosławionych rządów, jak rządy Lenina i S-ki.

Nie wyzbywszy się nawyczek agitatora, agituje za najsilniejszą armją, motywując jej potrzebę szeregiem zmyślonych faktów, co zaszczyt przynoszą bujnej wyobraźni czerwonego carzyka.

On, antymilitarysta z ducha, krwi i kości, on, który zdobył wojsko rosyjskie dla swych celów rewolucyjnych niczem innem właśnie, jak tylko mirażem pokoju, stał się obecnie najżarliwszym zwolennikiem uzbrojenia Rosji.

Prąc do tego, woła głosem wielkim, jako to Rumunja czyha na chwilę sposobną celem zaatakowania Sowietów. Za Rumunją zaś Polska i „burżuazja wszystkich krajów".

Wogóle—jego zdaniem—światu mało jeszcze było pięciu lat strasznej wojny i nędzy powojennej. Dlatego z przyjemnością wznowiłby krwawe zapasy i zmierza do tego poprzez wojnę z Rosją.

Ruda zaś na to?

Silna armja czerwona.

Jej apostołem jest Trocki, a mowy Trockiego ogromnie przypominają dawne występy militarystyczne b. cesarza Niemiec, Wilhelma, co tak długo mrzotał „blaskiem szabli niemieckiej", aż się ten błysk pogrążył w ciemności, a szablę niemiecką złamano nad Renem...

Obecny naczelny wódz armji czerwonej, niefortunny „zwycięzca" z pod Warszawy i Grodna, czyni wśród swoich nastrój wojenny i wskazuje urojone niebezpieczeństwa, zagrażające biednemu żołnierzowi Republiki Federacyjnej Rosyjskiej...

Czyni to w chwili, kiedy „burżuazja" całego świata zbiera ofiary dla głodnych w Rosji i przemyśliwa nad tej odbudową gospodarczą, o co zresztą gorąco proszą koledzy p. Trockiego z innych komisarjatów niż wojenny. Kiedy świat wzdycha do pełnego pokoju i oburza się na każdą myśl o wojnie, gorąco protestując przeciw wszelkim pozorom nawet, coby mogły zakłócić ten biedny nasz dzisiejszy pokój, chociaż jest on nędz pełen i trosk najróżnorodniejszych!

A pan Trocki wywija szabelką...

Nie jestto z jego strony czemś niezrozumiałem. Niezły psycholog, stara się odwrócić uwagę masy rosyjskiej od stosunków wewnętrznych w Sowietach, stara się tę masę zszeregować, skupić, uzbroić materjalnie i moralnie, a w tym celu wywija straszakiem spisków antybolszewickich, fantastycznym planem napadu innych państw na Rosję.

Poco jednak ów napad?

By obalić Sowiety? Toż one same się obalają, a do reszty przyśpieszy ich upadek lub przemianę kapitał zagraniczny, do którego się one tak wdzięczą miłośnie.

Trocki lubi specjalnie wskazywać Polskę, jako najzaciętszego przeciwnika Rosji, ustawicznie myślącego o nowej z nią wojnie.

Jestto kłamstwo.

Kraj nasz pragnie pokoju, pragnie szczerze i gorąco. Zbyt wiele mamy pracy nad odbudową wewnętrzną Polski, nad utrwaleniem jej bytu i potęgi, abyśmy dążyli ku niszczącej wojnie.

Ni armją ni słowami nie zastraszy nas „towarzysz" Trocki. Bo słowa jego ulecą z wiatrem, jak tyle innych, zwróconych przeciwko nam, armja zaś rosyjska nie straszna dla nas, o czem się na swej skórze przekonała.

Niewykluczone, iż zgłodniałej masie rosyjskiej uśmiechałyby się plony polskie... Polska atoli potrafi bronić owoców swej pracy.

Mowy Trockiego są przeto strachami na Lachy i tak je należy traktować, nie przejmując się zbytnio ich treścią równie kłamliwą, jak wojowniczą.

Na konferencji Genueńskiej wytłómaczą przedstawicielom Rosji, że świat uważa dziś wojnę za bardzo niedobry interes.

A kapitaliści zagraniczni chcą dobrych interesów, dlatego głównie myślą o odbudowie gospodarczej państwa Lenina i Spółki.

t. k.

Pamiętajcie o niedoli i nędzy repatrjantów.

Głos w pustyni.

Ostatnie przesilenie gabinetowe, którem tak znienacka zaskoczone zostało społeczeństwo polskie, napełnia umysł jakiemś bolesnem przeświadczeniem, że poza wszystkimi naszymi planami, zmierzającymi do uczczenia jakiegoś wielkiego wydarzenia w życiu narodowem, zawsze się znajdzie niedostrzegalny chochlik, który w ostatniej chwili zmąci nasze wysiłki i z oczekiwanego przez społeczeństwo wielkiego święta narodowego, zrobi jeden z tych dni powszednich w naszej ojczyźnie, które, zamiast wlać w serce otuchę, zaprawiają je goryczą.

Osobistości, skłonne do przesądów, widziałyby w tem jakieś zaklęte fatum, które z niebywałym uporem trzyma nas w kole rozczarowania, nie pozwalając z niego wychylić głowy. Tymczasem objaw ten stwarzamy my sami, czyli, że nie jest on nieusuwalny i może z tą samą łatwością być wyrzucony z naszego życia politycznego z jaką wkradł się do niego, bowiem w wielu wypadkach fakty, które zmąciły nam spokój uroczystej chwili, są rodzonemi dziećmi naszego zainteresowania partyjnego, któremu, pomimo ciężkich doświadczeń z przeszłości, nie przestaliśmy hołdować.

Po wieloletniej martyrologji, pełnej bezprzykładnego poświęcenia dla ideału, Wilno—ta odwieczna polska wierzyca chrześcijańska na kresach wschodnich, stanęła w obliczu chwili, wymarzonej w wieszczych snach królów ducha,—w obliczu połączenia się Macierzą.

Wszystkie serca przepełniły się radością i uderzyły szczęściem, niby jeden wielki dzwon. W pamięci powstały wspomnienia ciężkich i krwawych walk, stoczonych wspólnie w imię wolności; rozsadzała piersi duma narodowa, że oto pod nahaiką i bagnetem nie zginęła wiara synów tej ziemi w lepsze jutro, że wysiłki i ofiary nie były zmarnowane, że dzień sprawiedliwości, nazwanej niesłusznie nadzieją obłąkańców, nadszedł. Lecz ten niezmordowany chochlik (właściwe jego imię —intryga partyjna), który z takiem zapamiętaniem darzy nas niespodziankami i tu znalazł pole do popisu i w tym wypadku nie pozostał bierny — i w chwili, kiedy brat podawał rękę bratu, kiedy zardzewiały pług historji zapuszczał w ziemię swój zżółkły, ale ostry lemiesz, aby przeorać miedzę, dzielącą dotychczas Wilno od Polski, do jednego wspólnego zagonu, Ojczyzny—znalazł się on w obliczu tej wzruszającej sceny i doniosłym głosem zawołał: Oto jestem!

I osiągnął swoje! Osiągnął swoje nawet w tej chwili, która była rezultatem mocy i wytrwania, która była wytworem jedności w cierpieniu, solidarności w krwawej walce i niezmiennej, braterskiej łączności w dążeniu do celu. Czyżbyśmy na tyle już zapomnieli o niedawnej przeszłości, żeśmy nie zdołali nawet w tak doniosłej chwili usunąć z naszego życia politycznego tego zjawiska, które zawsze staje w poprzek naszym poczynaniom, a któremu na imię —partyjność? Czyż naprawdę zaprzedaliśmy się nienawiści względem siebie, że nie umiemy zdobyć się na zapomnienie o waśniach codziennych nawet w obliczu tak wielkich wypadków? W takich chwilach powinniśmy pamiętać, że patrzą na nas oczy całego świata i że w oczach innych ludów wyrobimy o sobie taki sąd, na jaki zasłużymy. A już jest wprost obowiązkiem obywatelskim mieć na uwadze, sukcesy partyjne nie często chodzą wspólną drogą z dobrem kraju i że nierzadko się zdarza, iż wtedy właśnie, kiedy my pełni jesteśmy dumy i radości, będącej owocem osiągniętego zwycięstwa partyjnego, ojczyzna—jak powiedział Rabski—stoi na uboczu i... płacze.

Perypetje gabinetu Ponikowskiego są właśnie sukcesem tej partyjności z domieszką poważnej dozy—braku linji wytycznej w polityce naszego Sejmu, który uchwałę dziś powziętą, może jutro odwołać bez zmiany wypadków, które tę uchwałę wywołały. Partyjność ta, będąca niszczycielskim robakiem w polskiem drzewie politycznem, stała się powodem, że wielki dzień, w którym Ziemia Wileńska miała być definitywnie złączona z Macierzą, stał się zarzewiem walk międzypartyjnych o teki ministerjalne w nowotworzącym się gabinecie. Rozpoczęło się zgrzytanie zębów jednej partji ku drugiej, bez względu na to, że sprawy wielkiej wagi państwowej domagają się szybkiego rozstrzygnięcia i że tylko w jedności i w ścisłem wzajemnem porozumieniu osiągnąć można te wielkie zadania, które piętrzą się przed każdym polskim rządem w okresie odbudowy Ojczyzny—i przezwyciężyć te przeszkody, które tłoczą się u progu każdego państwa, powstałego z gruzów wojny.

Partyjność jest starą naszą chorobą, która jednak nie jest nieuleczalną przy dobrych chęciach i przy szczerem dążeniu ku temu, czego dowodzi chociażby piękny fakt w nowej historji naszej państwowości—wspólny wysiłek narodowy, owocem którego stał się cud nad Wisłą.

Nie zapominajmy, że tylko tam była wielka chwała, gdzie była wielka jedność i wyzbycie się prywaty i interesów partyjnych—dla ogólnego dobra wszystkich.

Stanisław Z—k

Przegląd ekonomiczny.

ROSJA SOWIECKA.

Przyjmowanie waluty zagranicznej i złota na rachunek bieżący. Bank państwa postanowił przyjmować bez ograniczeń na rachunki bieżące walutę zagraniczną i złoto i również bez ograniczeń dokonywać wypłat w złocie i walucie zagranicznej osobom, które je złożyły do banku. (Russpress).

Żywność zagraniczna bez cła. Na konferencji ekonomicznej na Krymie postanowiono zwolnić od cła produkty żywnościowe, wwożone z zagranicy. (Russpress).

Jarmark w Irbicie. Rada pracy i obrony postanowiła przedłużyć termin jarmarku w Irbicie do dn. 21 marca. (Russpress).

Trust gorzelniczy. Rada gospodarstwa ludowego na Ukrainie przyjęła projekt utworzenia ukraińskiego trustu gorzelniczego, w skład którego wchodzi 49 gorzelni i 9 fabryk octu.

Podług opracowanego dla nich programu, mają one wyprodukować 50 proc. produkcji przedwojennej. (Russpress).

Międzynarodowy bank w Moskwie. Grupa finansistów szwedzkich poczyniła zabiegi u rządu sowietów w celu założenia w Moskwie banku międzynarodowego, z kapitałem zakładowym 150 milj. kr., głównie dla operacji zbożowych. (Russpress)

Czesi i słowacy z Rosji i konferencja Genueńska. Sekcja czechów i słowaków z Rosji przy tow. ekonomicznem dla wschodu słowiańskiego w Pradze, zwołała posiedzenie dla omówienia sprawy odszkodowań dla czechów i słowaków z Rosji, którzy ponieśli znaczne straty materjalne w czasie bolszewizmu.

Przyjęto uchwałę, w której zaznaczona jest konieczność dokonania rejestracji wszystkich czechów i słowaków, wierzycieli i poszkodowanych. Postanowiono również przygotować materjał dla delegatów czesko słowackich na konferencji genueńskiej i odwołać się do rządu z prośbą o zwrócenie specjalnej uwagi na sprawy, dotyczące strat czechów i słowaków w Rosji. (Russpress)

Kurs rubla złotego w Moskwie. Oficjalny kurs rubla złotego w Moskwie — 200.000 rb. sow. Na czarnej giełdzie rubel złoty notowany jest 600.000 rb. (Russpress).

—·—

M. Maeterlinck. *Tłom. St. Ziemak*

Na śmierć pieska.

(Ciąg dalszy)

Człowiek lubi psa, lecz kochałby go, gdyby w zupełności zrozumiał pośród całego łańcucha praw przyrody jedyny wyjątek reprezentujący tę miłość, która zdołała się przebić i zbliżyć do nas przez tyle wszędy porozstawianych, choć niedostrzegalnych przeszkód, które dzielą wzajemnie wszystkie gatunki zwierząt. Jesteśmy samotni, strasznie samotni na tej z wypadku zredzonej planecie; pośród wszystkich otaczających nas form życia, ani jedna, z wyjątkiem psa, nie zawiązała nierozwiązanego układu z nami. Niektóre zwierzęta obawiają się nas, większość nas nie zna, a ani jedna nas nie kocha. Wśród roślinnego świata mamy niemych, nieruchliwych niewolników, lecz oni służą nam mimo swojej wiedzy. On tylko posłuszny są naszym prawom i naszemu jarzmu. To bezsilne ofiary, pozbawione możności uciec od nas, lecz w milczeniu niepokorne i wystarczy nam odwrócić się od nich, a pośpiesznie zdradzą nas i wrócą do swej pierwotnej, dzikiej, szkodliwej dla nas, wolności. Róża i pszenica gdyby miały skrzydła, poleciałyby jak ptaki przy naszem zbliżaniu się do nich. Pośród zwierząt my dostrzegamy niektórych niewolników, którzy ulegli nam jedynie wskutek swojej obojętności, z tchórzostwa, z głupoty: pochmurny bojaźliwy koń, posłuszny tylko uczuciu bólu i do niego nie przywiązany; bierny zasępiony osioł, który pozostaje z nami dlatego, że nie wie dokąd pójść, jednak pod pałką, czy batem, ukrywa za uszami jakąś tajemną myśl; krowa i wół, dla których całem szczęściem jest pożywienie pokorne dlatego, że w ciągu wieków mózgownice ich nie zrodziły żadnej myśli; wystraszony baran, nieznający innego pana, oprócz strachu; kura, wierna podwórku dlatego, że znajduje tam więcej ryżu i pszenicy, aniżeli w najbliższym lesie. Nie mówię o kocie, dla którego jesteśmy zbyt dużą, jadalną zdobyczą, — o mściwym kocie, który z ukrytą nienawiścią znosi nas w naszym własnym domu, jakby dokuczliwe robactwo. On przynajmniej przeklina nas w swem tajemniczem sercu, lecz wszystkie inne stworzenia żyją razem z nami, jakby żyły obok skały, albo drzewa. One nie lubią nas, nie znają nas, nie zadają sobie trudu nawet nas zauważyć. One nie znają naszego życia i śmierci, nie dostrzegają naszej obecności i odejścia, naszego smutku i wesela, naszego uśmiechu. Oni nawet nie słyszą dźwięku naszego głosu, kiedy im grozimy. A kiedy one spoglądają na nas, to robią to z niedowierzeniem ze zdumieniem kona, w oczach którego pozostał jeszcze strach jelenia lub gazeli przy pierwszem spotkaniu się z nami. Lub też patrzą na nas z tępą posępnością żuających, dla których jesteśmy czasową i niepotrzebną drobnostką na ich pastwisku.

* * *

Z biegiem tysiącleci one żyją obok nas tak obcy naszym myślom i upodobaniom, jakby tylko wczoraj upadły na naszą planetę z jednej z najmniej pokrewnych nam gwiazd. W nieskończonej przestrzeni, oddzielającej człowieka od wszystkich innych stworzeń, nam dotychczas udało się je nawet w tej chwili, która była rezultatem mocy i wytrwania, która była wytworem jedności w cierpieniu, solidarności w krwawej walce i niezmiennej, braterskiej łączności w dążeniu do celu. Czyżbyśmy na tyle już zapomnieli o niedawnej przeszłości, żeśmy nie zdołali nawet w tak doniosłej chwili usunąć z naszego życia politycznego tego zjawiska, które zawsze staje w poprzek naszym poczynaniom, a któremu na imię —partyjność? Czyż naprawdę zaprzedaliśmy się nienawiści względem siebie, że nie umiemy zdobyć się na zapomnienie o waśniach codziennych nawet w obliczu tak wielkich wypadków? W takich chwilach powinniśmy pamiętać, że patrzą na nas oczy całego świata i że w oczach innych ludów wyrobimy o sobie taki sąd, na jaki zasłużymy. A już jest wprost obowiązkiem obywatelskim mieć na uwadze, sukcesy partyjne nie często chodzą wspólną drogą z dobrem kraju i że nierzadko się zdarza, iż wtedy właśnie, kiedy my pełni jesteśmy dumy i radości, będącej owocem osiągniętego zwycięstwa partyjnego, ojczyzna—jak powiedział Rabski—stoi na uboczu i... płacze.

Perypetje gabinetu Ponikowskiego są właśnie sukcesem tej partyjności z domieszką poważnej dozy—braku linji wytycznej w polityce naszego Sejmu, który uchwałę dziś powziętą, może jutro odwołać bez zmiany wypadków, które tę uchwałę wywołały. Partyjność ta, będąca niszczycielskim robakiem w polskiem drzewie politycznem, stała się powodem, że wielki dzień, w którym Ziemia Wileńska miała być definitywnie złączona z Macierzą, stał się zarzewiem walk międzypartyjnych o teki ministerjalne w nowotworzącym się gabinecie. Rozpoczęło się zgrzytanie zębów jednej partji ku drugiej, bez względu na to, że sprawy wielkiej wagi państwowej domagają się szybkiego rozstrzygnięcia i że tylko w jedności i w ścisłem wzajemnem porozumieniu osiągnąć można te wielkie zadania, które piętrzą się przed każdym polskim rządem w okresie odbudowy Ojczyzny—i przezwyciężyć te przeszkody, które tłoczą się u progu każdego państwa, powstałego z gruzów wojny.

Partyjność jest starą naszą chorobą, która jednak nie jest nieuleczalną przy dobrych chęciach i przy szczerem dążeniu ku temu, czego dowodzi chociażby piękny fakt w nowej historji naszej państwowości—wspólny wysiłek narodowy, owocem którego stał się cud nad Wisłą.

Nie zapominajmy, że tylko tam

A kotom, co u progu drzwi obrażają cię bez końca, wytwarzając okropne grymasy, należy odpowiadać pełnem nienawiści milczeniem, zachowawszy jednak wszystko w pamięci. Należy również mieć na uwadze, że dozwolonem jest, a nawet godnem pochwały, prześladowanie i duszenie myszy, szczurów, dzikich królików i wogóle wszystkich zwierząt, poznawanych po szczególnych, tajemniczych znakach—zwierząt, które dotychczas jeszcze nie zawarły pokoju z człowiekiem.

* * *

Ale oprócz tych, ile pozostało jeszcze innych kłopotów! Czy należy się dziwić, że wobec tych niezliczonych obowiązków, Peleas często oddawał się zamyśleniu i, że pokorny, łagodny wyraz jego oczu stawał się niekiedy głębokim i poważnym, obarczonym kłopotami i pełnym nierozstrzygniętych kwestji.

Niestety, nie miał on czasu dokończyć ciężkiej i długiej pracy, którą przyroda wyznacza instynktom, przychodzącym do nas z niezaspokojonem pragnieniem zbliżenia się ku więcej światłym kramom. Jakaś zagadkowa choroba, która, jak gdyby specjalnie karze samotne zwierzęta, które zdążyły wyjść z kolei, gdzie zostały zrodzone; jakieś skomplikowane niedomaganie, które zabiera z sobą setki mądrych pieskó, — były również końcem szczęśliwie rozpoczętej nauki Peleasa. Widziałem go w ciągu dwóch—trzech dni, kiedy już tragicznie kołysząc się pod strasznym ciężarem śmierci, on nadal cieszył się jeszcze najmniejszą pieszczotą... A teraz wszystkie te wysiłki, zmierzające do wyrwania się ku cokolwiek większemu światłu, cały ten zapał miłości, to bezustanne dążenie do zrozumienia, ta tkliwa radość, oddane ufnie, zwrócone oczy ku człowiekowi jakby z prośbą o pomoc przeciw niesprawiedliwym i niewypowiedzianym cierpieniom, wszystkie te blade świetlne promienie, dochodzące do nas z głębokich bezdeni obcego nam świata, wszystkie te małe nabyte, prawie ludzkie przyzwyczajenia, — wszystko to spoczywa w smutku pod szerokim krzakiem bzu w chłodnej ziemi sadu...

(C. d. n.)

Dla uniknięcia nieporozumień w dostarczaniu pisma należy niezwłocznie uiścić prenumeratę za mc. luty.

Dział informacyjny.

Walka z alkoholizmem. Przepisy o walce z alkoholizmem zostały obecnie obostrzone, a mianowicie:

Redukcja i likwidacja miejsc sprzedaży tudzież wyszynku napojów alkoholowych do norm ustawowych musi być ukończona przed upływem r. b. 1922 go. Za koncesje cofnięte państwo nie płaci żadnego odszkodowania. Hurtowa sprzedaż napojów alkoholowych stanowi przemysł koncesyjny i może dostarczać swych towarów tylko osobom, uprawnionym do sprzedaży detalicznej. Bezwzględnie zakazana jest sprzedaż lub podawanie napojów, zawierających jakąkolwiek ilość alkoholu, osobom nieletnim do skończonego 21 roku życia, tudzież uczniom szkół niższych i średnich bez względu na wiek, wreszcie wszelkim innym konsumentom na kredyt, pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów, lub za wykonaną pracę.

Kto w stanie nietrzeźwym, wywołanym nadużyciem napojów alkoholowych, zachowywać się będzie w sposób, dający powód do publicznego zgorszenia, a także kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem, bez względu na swoje zachowanie się, podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do mk. 20 tysięcy lub aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórnego przekroczenia,—grzywny do 100 tysięcy lub aresztu do 3 miesięcy.

Kary aresztu i grzywny mogą być nakładane jednocześnie. Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego do takiego stanu nietrzeźwości doprowadził, a prócz tego odpowiada on, obok nietrzeźwego, solidarnie za wszelkie szkody i straty wyrządzone innym przez osobę, którą do stanu nietrzeźwości doprowadził, lub do niego się przyczynił.

Rejestracja dochodów. Termin składania przez wszelkich pracodawców do Urzędu Skarbowego list pracowników według stanu uposażenia w d. 1 stycznia został w r. b. przesunięty z d. 15 stycznia na d. 1 maja. Również odroczone zostały terminy składania do Urzędu Skarbowego zeznań o dochodach: dla osób fizycznych—z d. 1 marca na d. 1 maja, a dla osób prawnych—z d. 1 lipca na d. 1 sierpnia.

Pomienione listy i zeznania winny być przedkładane na ustanowionych w tym celu schematach.

Pośrednictwo pracy. W myśl wydanych obecnie przepisów ministerjalnych pośrednictwem pracy mogą trudnić się tylko osoby, które otrzymają na to koncesję od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i złożą kaucję w wysokości 300 tysięcy mk. za prawo trudnienia się pośrednictwem pracy dla wszystkich kategorji pracowników, lub 100 tysięcy mk.—dla jednej tylko kategorji. Koncesjonatjusz, pragnący przy wykonywaniu zawodu korzystać z usług pomocnika, pełnomocnika lub dzierżawcy, winien pozyskać dla niego z Urzędu Wojewódzkiego imienne pozwolenie.

Osoby, które posiadały w dniu 10 grudnia 1921 r. pozwolenia władzy państwowej na trudnienie się pośrednictwem pracy *winny do dnia 10 b. m. (marca 1922 r.)* złożyć Urzędowi Wojewódzkiemu podanie o pozwolenie wykonywania tego zawodu tudzież regulamin swego przedsiębiorstwa i deklarację co do osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwie wykonywaniem pośrednictwa.

Do podania należy dołączyć: 1) oryginał lub notarjalny odpis posiadanej koncesji, 2) zaświadczenie władzy o obywatelstwie polskim, 3) świadectwo władzy bezpieczeństwa publicznego o nienagannem prowadzeniu się, 4) warunki oraz wysokość opłat za korzystanie z pośrednictwa, 5) wykaz posiadanych filji, prócz głównego przedsiębiorstwa, 6) formularz co swej osoby, a więc imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, zajęcie w okresie trzech lat przed otrzymaniem posiadanej koncesji, rodzaj obecnego zajęcia dodatkowego, miejsce zamieszkania, przynależność państwową i siedzibę biura, 7) także formularze co do pomocników zatrudnionych w przedsiębiorstwie głównem lub filjach i 8) także formularz co do pełnomocnika lub dzierżawcy o ile biuro pośrednictwa pracy nie było prowadzone dotychczas przez jego właściciela osobiście.

Jeżeli właściciele przedsiębiorstw nie dokonają powyższych formalności w terminie właściwym, lub jeśli Ministerstwo nie udzieli pozwolenia albo też cofnie koncesję, to biuro ulegnie likwidacji w terminie, określonym przez Ministerstwo.

Nadzór nad kotłami parowymi. Na mocy specjalnego rozporządzenia Ministerjalnego nadzor nad wszystkimi kotłami parowymi tak prywatnymi, jak i rządowymi, za wyjątkiem kotłów, podlegających nadzorowi M.K.Ż. lub M.S. Wojsk. znajdującym się na obszarze Województwa Białostockiego, przekazany został Stowarzyszeniu Dozoru Kotłów w Warszawie.

Posiadacze winni wszystkie kotły, będące w ich rozporządzeniu bez względu na to czy są czynne czy też nie, do pomienionego Stowarzyszenia *przed dniem 31 b. m. (marca 1922 r.)* pod rygorem kary do trzech miesięcy aresztu i do 10 tysięcy mk. grzywny łącznie zgłosić.

Piszą do nas.

Smutne cyfry.

Miasto nasze z rozwiniętym przemysłem, rzemiosłami i handlem, z siedzibą wielu instytucji, krzewiących kulturę, wiedzę i ducha obywatelskiego, liczy cały szereg organizacji rzemieślniczych i robotniczych o charakterze kulturalno-oświatowym, narodowym, religijnym, klasowym, zawodowym i partyjnym.

Zdawało by się, że każdy rzemieślnik, czy robotnik, jest uświadomionym obywatelem, dbałym o dobro i przyszłość swojej Ojczyzny.

A przyszłość ta tylko od nas zależy, zależy od tego, czy dorośliśmy do pojmowania swoich obowiązków obywatelskich. Jednym z nich jest bezwzględna potrzeba wpłacenia do skarbu tych podatków, jakie sami uchwalimy przez usta naszych wybrańców do Sejmu.

Lecz w tem kwitnącem mieście większość obywateli — rzemieślników, korzystając z wadliwego aparatu podatkowego, uchyla się od wpłacenia tych groszy, które w sumie, zbierane na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, stanowią Skarb Państwa.

Bo rzeczywiście, czy nie są to grosze, jakie powinni wpłacać rzemieślnicy, wykupujący patenty przemysłowe VII lub VIII kategorji.

A w owem mieście wojewódzkiem jest naprz. 260 warsztatów szewckich, z których około stu powinny według prawa wykupić patenty VIII kategorji. Lecz cóż się okazuje, zamiast stu, wykupuje patenty tylko 40, pozbawiając w ten sposób Skarb Państwa 60 proc. wpływów, inaczej mówiąc okradając Skarb Państwa.

Czy wobec tego należy się dziwić, że nasz skarb jest pusty, że nasz Rząd zmuszony jest do dalszych emisji marek, wskutek czego ta marka traci wartość z dniem każdym.

Obywatelu! to nie Rząd winien, nie Minister winien, że źle się dzieje w naszej Rzeczypospolitej, to ty obywatelu, jesteś temu winien i możesz tego gorzko pożałować, lecz po niewczasie.

A. D.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 26 października 1922 r. wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki dla nieruchomości:

1) w m. Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod № polic. 10, a miejskim 5, (dawniej ul. Mikołajewska № 5, a przedtem № 227) przestrzeni 348 sążni kw., należącej do masy spadkowej w równych częściach po zmarłych Lejbie Guz i Symie Percowskiej.

2) w m. Białymstoku przy ulicy Elektrycznej pod № polic. 7, miejsk. 602, przestrzeni około 350 sąż kw. należącej do masy spadkowej po zmarłych Lejbie Guz.

3) w m. Białymstoku przy ulicy Elektrycznej pod № miejskim 603, polic. № 5, (dawniej ulica Mieszczańska № 278, poprzednio ulica Klejndorfska № 134), przestrzeni długości 73 i szerokości 24 arsz., należącej do masy spadkowej po zmarłym Lejbie Guz

W terminie powyższym wzywa się wszystkich, którzy chcą zgłosić swe prawa do pomienionych nieruchomości, do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w 154 i nast. art. Ust. Hip. z roku 1818.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1) Lejbie Guz i Symie Percowej właścicielach nieruchomości w m. Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod № polic. 10, a miejskim 5 (dawniej ulica Mikołajewska № 5, a przedtem 227.

2) Lejbie Guz właścicielu dwóch nieruchomości w m. Białymstoku: I. przy ulicy Elektrycznej pod № polic. 7, miejsk. 602, II. również przy ulicy Elektrycznej pod № miejsk. 603, polic. 5, (dawniej ulica Mieszczańska № 278, poprzednio ul. Klejndorfska № 134).

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 26 października 1922 roku w kancelarji hipotecznej, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji.

Białystok 9 marca 1922 roku.

Obwieszczenie. 5095

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 18-go lutego 1922 r. do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

(Dokończenie).

W dniu 20 lutego 1922 roku.

Pod № 1452. Firma przedsiębiorstwa: „Odlewnia żelaza i fabryka maszyn Gotlib i Sokolski—spółka firmowa". Przedmiot—prowadzenie odlewni żelaza i fabryka maszyn. Siedziba—Białystok, ulica Łąkowa № 1. Egzystuje od 1 listopada 1918 r. Wspólnikami są: 1) Jowel Gotlib przy ulicy Częstochowskiej, № 2 i 2) Szymon vel Siemion Sokolski przy ulicy Sienkiewicza, № 4, w Białymstoku zamieszkali. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwuch wspólników. Wszelkie operacje pieniężne i handlowe mogą być przeprowadzone za zgodą obydwuch wspólników. Wszelkie zobowiązania, a więc umowy, weksle, indosy czeki, pełnomocnictwa podpisywane być winny pod stemplem firmy, przez obydwuch wspólników łącznie. Otrzymywać i kwitować korespondencje od firmy osób prywatnych, urzędów pocztowych zwyczajną pieniężną i wartościową, towary ze stacji kolejowych i komór celnych ma prawo każdy ze spólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 14 lutego roku 1922 na czas od 14.II—1922 roku do 1.XI—ilstopada 1928 r.

Pod № 1453. Firma: „Dom handlowo-Komisowy i ekspedycyjny „Eximport". Bracia Hepner i S-ka — spółka firmowa". Przedmiot — kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów, przechowywanie, ubezpieczenie i transportowanie ładunków. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza, № 29. Wspólnikami są: 1) Izaak Aziorski—przy ulicy Sienkiewicza, № 22, 2) Wolf Hepner—Warszawskiej, № 20, 3) Rafael Liwszyc—Kupieckiej, № 40, 4) Izrael Zas—Sienkiewicza, № 29 i 5) Samuel Hepner—Kilińskiego, № 4—wszyscy w Białymstoku zamieszkali. Zarząd i prowadzenie spółki należy do wszystkich wspólników. Odbiór korespondencji pieniężnej, przesyłek wartościowych, sum pieniężnych z poczty, Banków, Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, instytucji kredytowych, przekazów pieniężnych, towarów z kolei, może być dokonywane za podpisami dwuch wspólników, lub osobę przez nich upoważnioną. Odbiór korespondencji zwyczajnej i telegraficznej służy każdemu wspólnikowi samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 3 stycznia roku 1922, na rok jeden licząc od dnia 1.I—1922. r. do dnia 1.I—1923 roku.

Pod № 1454. Firma „Jan Troskiewicz i spółka—Dom Handlowo-przemysłowy, S-ka zdemobilizowanych oficerów—spółka firmowa". Przedmiot—hurtowa dostawa wszelkiego rodzaju artykułów do urzędów państwowych, kooperatyw i instytucji społecznych, firm i osób prywatnych, przeprowadzanie tranzakcji we wszystkich działach, przyjmowanie zastępstw krajowych i zagranicznych instytucji i firm. Siedziba — Białystok ulica Lipowa, № 28. Wspólnikami są: 1) Jan Troskiewicz, 2) Dr. Edmund Sternbach i 3) Stanisław Rybicki—wszyscy w Białymstoku, przy ulicy Lipowej № 28 zamieszkali. Kierownikiem spółki zostaje J. Troskiewicz, Kasjerem Dr. Edmund Sternbach. Wszelkie weksle, żyra, czeki i przekazy i zobowiązania winny być podpisywane przez Kierownika i jednego ze wspólników. Zawieranie umów, tranzakcji uskuteczniać może jeden ze wspólników po pisemnem upoważnieniu kierownika lub skarbnika spółki. Wpływające z umów pieniądze podejmuje Dr. Sternbach, na które go nazwisko będą uwidocznione wypłaty, lub też przez wspólnika upoważnionego przez Dr. Edmunda Sternbacha. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 20 stycznia 1922 r. na czas 3 lat, poczynając od 1.II—1922 r.

Informator

przemysłowo-handlowy

m. Grodna.

Wódki i likiery.

Tadeusz Kozłowski. Reprezentant na kresy wódek i likierów, znanych w całej Polsce Zakładów Fabrycznych „Tabromik" w Gnieźnie (Poznańskie). Grodno hotel Europejski.

Jaffe i S-ka. Gorzelnia. Rektyfikacja. Fabryka wódek i likierów. Grodno Przystanek Chlebowy, telefon 147.

Skład win i wódek Izaaka Łapina. Grodno, ul. Brygidzka № 1, (dom własny) tel. 56.

I. D. Szapiro. Skład win, wódek i likierów. Grodno, Plac Batorego 13.

Transport—Ekspedycja.

Biuro Ekspedycyjne „Central". Grodno, Dominikańska 1, (dom Sturmaka), tel. 28.

Transport.

„Polski Lloyd" (Transport Polski) S. A. Kapit. zakł. 100 milj. — transport ładunków lądem i wodą w obrębie państwa i za granicą, ekspedycja, clenie, magazynowanie, ubezp. towarów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

„Grodno" Biuro Przewoz.-Eksped. Właśc. A. Tatkowski ul. Batorego 5. Telef. № 158

Sukno i towary bławatne.

S. Janowski. Skład sukna i towarów bławatnych. Grodno, ul. Dominikańska № 3, tel. 43.

Domy handlowe.

Polski Dom Handlowy. Grodno, ulica Brygidzka 7, tel. 247. Eksport i import wszelkiego rodzaju towarów artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatyw.

Tartaki, stolarnie i drzewo.

„Las". Tartak Parowy i Stolarnia. Właściciele: A. J. Kalecki, S. Szyfmanowicz, Sz. Fruch i I. Dereczyński w Grodnie (Forsztadt) przy ul. Młynarskiej 4, telefony: 150, 236, 237.

Abel Dworecki. Przemysł leśny Grodno, ul. Podolna 5, tel. 205.

Gorzelnie i Rektyfikacje.

I. Bisping. Rozlewnia Gorzelni i Rektyfikacji Masselany. Grodno, ul. Bonifraterska 22 (dawniej Tatarska) tel. 109.

Browar parowy

J. Margulisa. Grodno, ul. Ogrodowa 2 tel. 120.

Tartak i heblarnia „Poniemen"

J. Margulisa. Przedmieście Forsztadt tel. 208.

Materjały budowlane i Maszyny.

N. Klemper. Grodno, Horodniczańska № 5, tel 141. Metale, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, węgiel kamienny, wyroby betonowe i studnie betonowe.

Farby i przetwory chemiczne.

I. Kremer. Farby, przetwory chemiczne, artykuły garbarskie. Grodno, Plac Batorego 15, tel. 443.

Biura Mierniczo-Meljoracyjne.

Szulc, Kasperski i S-ka. Biuro Mierniczo-Meljoracyjne upoważnione przez Główny Urząd Ziemski—Grodno, ul. Polowa 3—wykonywa prace, wchodzące w zakres parcelacji majątków ziemskich, oraz kultury rolnej.

Młyny parowe.

Młyn Parowy O. Koszowskiego. Grodno.

Skóry, wyroby skórzane.

M. J. Lipnik. Skład wyrobów skórzanych oraz przyborów do szycia obuwia. Grodno, ul. Mieszczańska 16, telef. 142. Oddział w Białymstoku, Rynek Kościuszki 30.

Leon Reznikowicz. Fabryka i garbarnia skór. Kantor i skład Grodno, ulica Dominikańska 4—6. Skład hurtowy: farb anilinowych, malarskich, oliwy i artykułów chemicznych.

Manufaktura.

Manufaktury, materjały sezonowe, sprzedaż w tytoniowym sklepie S. Kojner, Dominikańska 19.

Księgarnie.

„Ognisko" Dominikańska 10. **Księgarnia,** podręczniki szkolne, dzieła literackie i wszystkich zawodów. **Skład papieru, przyborów szkolnych, kalendarzy** na rok 1922.

Biura mierniczo-meljoracyjne.

„Kolonizator" Przedstawicielstwo Towarzystwa Osadniczo-Parcelacyjnego, ul. Aleksandrowska 54. **Parcelacja** majątków ziemskich. **Sprzedaż** narzędzi i artykułów rolniczych. **Sprzedaż** krów rasowych, **bezpośrednia dostawa** z krajowych fabryk dla potrzeb rolnictwa.

„GOSPODARZ"

pierwsze i największe pismo ludowe na kresach, wychodzi — — co tygodnia — —

Nadsyłajcie prenumeratę! Przysyłajcie korespondencje! Żądajcie numerów okazowych!

Adres Redakcji:

Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1.

Reprezentacja „Gospodarza" w Grodnie: Redakcja „Dziennika Grodzieńskiego" Aleksandrowski zaułek 8 m. 4.

Składajcie daninę bez przymusu

INFORMATOR przemysłowo-handlowy m. wojew. Białegostoku.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szawa Samiłowski, Lipowa 16. Magazyn obuwia. Ceny zniżone od 10—30 proc.

Białostocka Hurtownia skór ul. Kilińskiego Nr. 9, poleca skóry podeszwiane, chromowe, towar hamburski, glemzy, lakiery.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Bronisław Perłowski ul. Lipowa Nr. 6, I piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaljowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski. Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296. poleca: koks Górnośląski, „Zabrze", brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materjały budowlane.

Spółka akcyjna dla międzynarodowego transportu
Schenker i S-ka
Oddział w Białymstoku
ul. Kilińskiego № 19.
Telefon № 323.

S. N. Rybnickiego, ul. Kilińskiego Nr. 12, przyjmuje do korrekty fortepiany i pianina oraz wszelkie instrumenta wchodzące w zakres muzyczny.

Galanterja i mody.

„Emilja", pracownia sukien przy ul. Warszawskiej № 30, m. 3

Wyroby żelazne.

T. Słobodski i Ew. Arciszewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307. Żelazo, blacha, gwoździe i art. techn.-budowlane. Uwaga! ekonomia drzewna o połowę: piece przenośne, kuchenne i okrągłe. Ceny przystępne.

Fotograficzne zakłady.

Zakład fotograficzny B. Bożnicki, Sienkiewicza 28, w podwórzu Starostwa, zawiadamia W. P. Sołtysów, Wójtów, pow. białost., iż 2 b. m. otrzymał zezwolenie od Starostwa białostockiego na przyjmowanie zamówień na fotografje dowodów osobistych.

Apteki i Laboratorja.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin Kuryckiego najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (moczu i t. d.)

Kooperatywy, hurtownie.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonjalnych.

Cukry, czekolada, marmelada.

„Kisielnica" w z. Łomżyńskiej, Fabryka cukrów, czekolady, marmelady i przetworów owocowych. Przedstawicielstwo na Białystok ul. Kilińskiego № 8 M. Majewski.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego pochowanego mistrza **Michała Malinowskiego**. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materjałów własnych i pp. klijentów, za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

M. Kryszta krawiec męski, Sienkiewicza 3, wykonuje obstalunki ze swoich, zagranicznych i krajowych materjałów według najnowszych fasonów. Wykonanie pierwszorzędne.

Księgarnie.

Księgarnia „Św. Kazimierza", Rynek Kościuszki 9. Podręczniki, dzieła naukowe i literackie, mapy.

Księgarnia Nauczycielska S-ka z o. od. ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. detal.

Wina wódki.

Jakób Lifszyc. Wina owocowe. Skład win i wódek Rynek Kościuszki № 11

Józef Łukaszewski, Hurtowy skład: win wódek i likierów. Róg Giełdowej, ul. Żydowska 13.

M. Grudzki, Rynek Kościuszki 33. Skład hurtowy: Sienkiewicza 7 w podwórzu. Wina, wódki i likiery Poznańskie i krajowe oraz **winna wódka** i wina starej znakomitej Firmy **N. L. Szostwa.**

Stanisław Więcko. Hurt i detal. Sklep win i wódek, ul. Kolejowa 20.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia.

Marji Sodzin Białystok Sienkiewicza 39.
Przyjmuje garderobę damską i męską, firanki gobeliny. Ceny konkurencyjne. (Sztuczna cerowania.)

Dział Wino-kolonjalny.

Bracia Głowińscy
Rynek-Kościuszki № 10
polecają: pierwszorzędnych firm **Wódki, Likiery, Wina**, towary kolonjalne, **Cygary**, gilzy, **Karty do gry**, Mydła toaletowe „Pulp", krupy, mąkę, olej, śledzie

Technika i elektryczność.

R. Godycki-Ćwirko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, polecają po cenach fabrycznych lampki elektryczne, silniki, maszyny, pompy, armaturę blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materjały budowlane.

Biura transportowe.

Hanzapol—Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel 211

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski) Kop. Zakład Mr. 100,000,000 załatwia transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycję, cłenie, magazynowanie, ubezp. transportów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso

Ryby.

Związek Producentów Ryb, Oddział w Białymstoku. Biura ul. Kilińskiego № 8. Hurtowa i detaliczna sprzedaż ryb żywych i mrożonych, morskich wędzonych i t. p. Sprzedaż na Rynku Rybnym i w magazynie przy ul. Podlaskiej № 2.

Wielkiem domem handlowym A. Kopystyńskiego, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca sukna, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Gospodarstwo.

Towarzystwo Gospodarcze Farmaceutyczne „Tuspar" w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Julian Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palace.

Skład olei, smarów, pokostów.
RYNEK-KOŚCIUSZKI 15.
wyłączni przedstawiciele znanej fabryki „DISEL-OIL" s-ka tech.-przem. R. Godycki-Ćwirko i s-ka sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych.

Rozmaitości.

Miljardowy spadek.

Prasa zagraniczna donosi, że w miasteczku Krokach, pod Kownem, stary żyd ubogi otrzymał wiadomość z Ameryki, że jego krewny świeżo zmarły zostawił mu olbrzymi spadek. Rejent amerykański wzywa spadkobiercę do przyjazdu, ponieważ trudno jest przesłać tak olbrzymią sumę wynoszącą 77 miljonów dolarów, czyli około 270 miljardów marek polskich podług obecnego kursu.

Popierajmy przemysł polski.

KINO „Apollo" Białystok.

ZNAKOMITA EMMA LYJN w roli głównej

Pierwszy obraz z cyklu odznaczonych na konkursie w „Grand Palais" w Paryżu

WBREW ALLAHOWI

(VISAGES VOILES... AMES CLOSES...)

Wspaniały dramat wschodni w 6 ciu aktach na tle opowieści romantycznej HENRYKA ROUSSELLA

Rozogniony muzułmański wschód, kipiąca warem słoneczną Afryka, kwieciste oazy, tabuny rozhukanych jeźdźców na przepysznych koniach barwne kostjumy i swoiste obyczaje synów Proroka—jest tłem tego arcydzieła.

Ceny miejsc nie podwyższ.

Ostatni seans o g. 10 ej wiecz.

Główną fabułę dramatu stanowi przepaść, jaka dzieli różnice ras, upodobań i obyczajów. Jako przykład tego rodzaju nieporozumienia autor opisuje **historję miłości i połączenia się ślubem Paryżanki z kulturalnym beduinem.**

(Do czwartku niezcyna)

KINO „MODERN" BIAŁYSTOK.

DZIŚ

najwyższy tryumf artystyczny niezrównanych

Możuchina i Lisienko

Fabrykat: „JERMOLIEW"—Paryż.

w 6 ciu aktowym dramacie psychologicznym

U SZCZYTU SŁAWY

MOTTO: Serce kobiety wieczna tajemnica, zbadanie duszy kobiecej jest niemożliwe, jak jest również niemożliwością dać ocenę wartości kobiety...

Kasa czynna od godz. 5 30 w.

Ostatni seans o godz. 10.30 w.

jest to typowy dramat w lepszem znaczeniu tego wyrazu, o treści, która niejednego zapewne wzruszy do łez.

(Do czwartku niezcyna)

№ 15 — № 15
RESTAURACJA
„BAR"
UL. SIENKIEWICZA
Ceny poniżej oznaczone są obliczone z procentem za usługę.

MENU na 11.III 22 r.

I.
Rosół z krakowską . . 70 mk.
Zupa grochowa . .
II.
Sztuka mięsa sos chrzanowy 160 mk.
III.
Antrykot de-bef . . 160 mk.
Wątróbka z cebulką . 160 mk.
Kotlet poznański . 160 mk.
IV.
4607 Ciastka—Kawa. 26-2

Kto zakupi **wagonowo**
Wódki i Likiery
Wielkopolskie
do b. Kongresówki?
Zgłoszenia przyjmuje „Biuro Ogłoszeń Rekord" w Lesznie (Wielkop). 5149

Leczenie skórnych chorób głowy (parchi) **promieniami Rentgena** w gabinecie rentgenowskim
dr. M. ZAWADJE
spec. chorób **żołądka i kiszek**
ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.

„DISEL—OIL"
FABRYKA SMARÓW I OLEJÓW MINERALNYCH
w Grodzisku pod Warszawą.
Zarząd Warszawa, Ordynacka 5.
Tel. 106-36, 280-83.
Adres dla depesz: „Disel-Oil Warszawa"
poleca
OLEJE MINERALNE, SMARY CYLINDROWE.
5053 **„TOVOTTE"** 10—2
Tłuszcze techniczne, smary wazowe.
Przedstawicielstwo na Okręg Białostocki - Kresy Wschodnie powierzyliśmy
Spółce Techniczno-Przemysłowej
R. GODYCKI-ĆWIRKO i S-ka w Warszawie
Oddział w Białymstoku Rynek Kościuszki 15

Pokost czysto lniany
poleca najstarsza fabryka pokostu egz. od 1848 roku
A. KOCIOŁKIEWICZ i S-ka
Warszawa
Jerozolimska 18, tel. 22-97.
5144 2—

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1 i 4—7.
2511 26—5

Dr. NEUMARK
b. ordynator Piotrogrodskiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego
Choroby **weneryczne, skórne i moczopłciowe** (606 914) **od 10-12 i od 3-8 p. p.**
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.) **w Białymstoku.**
26—22 3021

Dr. Gurwicz
Specjalista od chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych od godz. 10—1 i 4—8 Białystok, Lipowa 17.
4480 26—24

DOKTOR
M. Kanel
Specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i włosów
Przyjmuje od 9—12 i od 5—8
Dzieci i kobiet od 3—4
osobne wejście
BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 37 PARTER.
5374 26—26

Dr. K. Ginzburg
Akuszerję i choroby kobiece, przyjmuje **od 9—1 i 5—7**
ul. Św. Rocha № 1.
5079 1—12

Dr. Abram Szapiro
okulista
powrócił i przyjmuje chorych **od 2 10—1 i od 5—7**
Białystok, ul. Lipowa 44. 5125

DOKTOR
Samuel KRACOWSKI
powrócił i przyjmuje **od 10—12 i od 4—7**
(choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja)
Białystok, Lipowa 17.

Dyplomowana pianistka
b. uczenica Michałowskiego, Melcera, kierowniczka szkoły muzycznej udziela lekcji
Białystok
ul. Lipowa 28-b. (lewa oficyna, parter)
od g 1—3.
26—1 5063

Gazy Młynarskiej
najtańsze źródło
u Sz. Tenenbauma
Warszawa, Pawia 5.
5116 5—1

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skóry i weneryczne. (oświetlenie cewki i pęcherza).
Rynek Kościuszki № 1 od g. 5—7 w.
4884 15—1

Ogłoszenia drobne. białostockie

Wozy fornalskie, koła, osie, powozy, bryczki, poleca fabryka Augustynowicz, dawniej Wagner. Chłodna 19, Warszawa. Poszukuje reprezentanta. 5142

Cementu pół wagonu okazyjnie do sprzedania, loco wagon Białystok. Oferty pod H. Krzyżanowski Kraków, ul. Kremerowska 8 III piętro. Bliższe szczegóły osobiście między 15. — 20. marca. — 5148

Sprzedaję dom z ogrodem w Starosielcach nie daleko Dworca kolejowego ul. Ogrodowa № 4, nadający się na urządzenie restauracji. 5155

Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Ostrowiu przez P.K.U. na imię Szmula Lejbki Bitmana rocz 1902, zam. w m. Tykocinie pow. Mazowieckiego. 5—1 5155

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Władysława Baidy, rocz. 1868 r., paszport niemiecki i świadectwo końskie, zam. we wsi Głuchowie gm. Głuchowieckiej 5140

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Kazmierza Bielskiego rocz. 1895, zam. w m. Wasilkowie pow. Białostocki. 5152

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Josifa Asz—Rubinsztejna, rocznik 1895 r., zam. w m. Zabłudowiu pow. Białostocki 5151

Skradziono paszport polski na imię Heleny Podhajecka zam. przy ul. Staro—Bojarskiej № 15. 5139

Zgubiono paszport polski na imię Stiry Farber, zam. w m. Bielsku pow. 5138

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Feliksa Gumienjaka rocz. 1889, zam. we wsi Głuchowieckiej pow. Białostockiego. 5157

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w m. Lublinie przez P.K.U. na imię Bronisława Frykoskiego, rocz. 1899, zam. we wsi Kozincach pow. Białostockiego gm. Obubniki. 5141

Zgubiono dowody osobiste i metrykę Malwina Raszkowska zamieszkała w Białymstoku, przy Rzeźnickiej. 4990 5—5

Tragedja miłości.

Podporucznik zastrzelił cudzą narzeczoną.

W przepiękną noc miesięczną, noc wiosenną rozegrała się w małym domku tragedja, której ofiarą padło, wraz ze strzałami, młode życie ludzkie. Drugie zaś i trzecie i cały dalszy ich szereg może nieść zwichrzycn wskutek tych strzałów w noc miesięczną, w noc wiosenną wieczną, tajemniczą noc.

Już się w to wdały władze — cały aparat, złożony misternie, na straży prawa i bezpieczeństwa stojący. Ale nie w jego mocy zapobiedz skutkom tragedji tej, innej, dziesiątej i setnej. Potęga miłości silniejsza ponad wszystko: i prawo i bóli i więzienie i śmierć. Silniejsza i bardziej tajemnicza niż niebo, gwiazdami się skrzące. Jakże mały i słaby wobec niej człowiek!

Piękne panny.

W Białymstoku, przy ul. Dlaskiej pod l. 15, mieszkała p. Aleksiejczuk z dwiema córkami: Nadzią i Niurą. Dziewczyny, pracując w fabryce wyrobów tytoniowych Janowskiego, z płacy swej utrzymywały siebie i matkę, gdyż ojciec już nie żył. Cieszyły się nie dobrą opinią i słynęły z urody.

W roku 1921-ym zaznajomił się z niemi sierżant, Czesław St. Historia jak wiele innych. Pokochał Nadzię Aleksiejczukównę i pozyskał jej miłość. I dalej historja codzienna, pospolita dla innych, lecz nie dla aktów, co w niej grają lub autorów, co ją tworzą. Młodzi widywali się w domu i poza domem, a kiedy St. wyjechał do Grodna, pisywali do siebie. On już był jej narzeczony, ona jego narzeczoną a i matka pięknej panny godziła się na ów związek i bardzo go pragnęła, polubiwszy sierżanta niby syna.

Tymczasem...

Drugi romans

W nieobecności Czesława St. dziewczyny zawarły znajomość w lecie, w tymsamym roku, z porucznikiem Edwardem Gillerem i chor. Jerzym Marcinkowskim. I tak się stało, że pierwszy zakochał się w Niurze, drugi zaś w Nadzie. A oneż Niezbadane są dusze kobiet. Obie siostry spacerowały z nowymi wielbicielami, pozwalały na ich wizyty w swym domu czy mieszkaniu, a ponieważ te spacery trwały nieraz do późna, przeto matka, nieradą tym znajomościom, zakazała dziewczętom widywania się z Gillerem i Marcinkowskim. Mimo zakazu, młodzi widywali się dalej. Wprawdzie nie tak często i już nie w domu, ale się spotykali. Wkońcu ustały te spotkania. Córki usłuchały głosu matki.

Giller i Marcinkowski, nie chcąc dać za wygraną, starali się zapomocą listów o utrzymanie kontaktu z obu pannami. Jednakowoż bez skutku.

Pewnego dnia jedna z nich otrzymała list z prośbą o przybycie do mieszkania swego dobrego znajomego, a gdy przyszła—okazało się, że on tego listu nie pisał, ani go wysłał i o nim nic nie wie. Autorem i nadawcą listu był kto inny, jeden z zakochanych oficerów.

Przed ślubem.

W ciągu całego okresu znajomości z nimi Nadzieja korespondowała z narzeczonym. Omawiano bistownie termin i szczegóły zaślubin Nadziei z sierżantem.

Dowiedzieli się o tem także obaj wielbiciele pięknych sióstr.

I oto w nocy z czwartku na piątek, około godziny 11-ej, gdy wszyscy spali już w mieszkaniu Aleksiejczuków, jakaś dorożka zajechała pod dom, w którym mieszkali. Wysiadł z niej oficer w mundurze ułańskim i zapukał do okna Aleksiejczuków, pytając się, czy tu oni mieszkają? Drugi zaś pozostał w dorożce.

Pukanie usłyszała matka i odpowiedziała potakująco.

— A czy córki są w domu?— zapytał ułan.

— Śpią. Jeżeli się chce pan z niemi zobaczyć, proszę przyjść jutro.

Obudziły się też i dziewczęta, a ciekawe, kto się o nie zapytuje, otworzyły okno. Za niem stał ppor. Giller. Ujrzawszy go, nie wypadało odprawić.

Ppoprucznik udał się w głąb domu i wszedł do kuchni, której drzwi Nadzieja mu otworzyła. Po przywitaniu, jęli rozmawiać. Giller wyraził życzenie, aby i Niurę mógł zobaczyć. Zjawiła się więc i Niura.

— Czemu kochacie tego sierżanta? On już siedzi w Grodnie— mówił Giller.

— Czy to prawda? Zresztą może to każdego spotkać, nawet i pana.

— Tak jest. Mnie to już jutro spotka.

Nadzieja rozmawiała spokojnie, siedząc, Niura zaś spacerowała po kuchni, skarżąc się na zimno. A matka ozwała się z pokoju:

— Już późno. Skończcie rozmowę. Przyjść pan może jutro. Trzeba spać, a córki muszą iść rano do pracy.

— Najmocniej przepraszam: jeszcze kilka minut i pójdę.

Zabójstwo.

W międzyczasie dały się słyszeć czyjeś kroki na podwórzu. Matka więc poleciła Niurze przekonać się, kto też tak późno wałęsa się po dziedzińcu — czy nie jakiś podejrzany osobnik.

Niura opuściła kuchnię i wyszła. Po chwili, gdy była na krańcu podwórza, rozległy się strzały. A równocześnie—krzyk jej matki.

Przerażona, pędem wróciła do kuchni i ujrzała Nadzieję, leżącą we krwi na podłodze, i rozpaczającą matkę. Gillera nie było. Pozostawił on tylko czapkę na stoliku i trupa. Po strzałach—opuścił kuchnię.

Siostra wybiegła na ulicę. Pusta była i głucha. Dorozka już odjechała w stronę stacji poleskiej, a w niej prawdopodobnie Giller i ów drugi, z którym przybył.

Zbiegli się do mieszkania Aleksiejczuków sąsiedzi, zawiadomiono policję śledczą, która przybyła natychmiast, a następnie rozpoczęła pościg celem ujęcia Gillera. Przeszukano wszystkie hotele, zajazdy aż wreszcie nad ranem ujęto go w pobliżu stacji poleskiej i oddano władzom wojskow.

Nadzieja otrzymała dwa strzały: jeden w szyję, drugi zaś w samo serce.

Pogrzeb jej odbędzie się dziś —popołudniu.

Oto historja tragedji w noc miesięczną, w noc wiosenną...

Kronika Grodzieńska.

19 marca w Grodnie. Wczoraj w pałacu Dowódcy O. K. III, gen. Frankowskiego odbyło się zebranie z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz miejscowych i prasy, celem zorganizowania Komitetu, mającego się zająć urządzeniem uroczystości z okazji imienin Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego. Piękne przemówienie gen. Frankowskiego, motywujące urządzenie uroczystości narodowej i społecznej w połączeniu z uroczystością wojskową, z powodu, iż Naczelny Wódz jest jednocześnie Naczelnikiem Państwa, zakończone zostało oddaniem dalszych losów uroczystości w ręce szefa sztabu D. O. K. III, płk. Korytowskiego, który wyznaczył na dzień 13 b. m. ściślejsze posiedzenie, na którem wybrany zostanie specjalny Komitet Obchodu. W zebraniu tem wzięli udział pp.: Starosta Rogalewicz, szef sztabu D.O.K. III, płk. Korytowski, dowódca 1 Dyw. piech. Leg., Popowicz, ks. major kapel. D. O. K. III, Husta, szef szt. 1 Dyw. leg., mjr. Koc, wiceprez. miasta, Nielubowicz, insp. szk. Woźniakowski, urz. Magistratu p. Głowiński, red. „Dziennika Grodz.", p. Ujejski.

Metamorfoza. Pierwsze przedstawienie Teatru Miejskiego z Białegostoku „Kobiety bez skazy", które ze względu na to, że jak zawiadomiła Dyrekcja Teatru, było dla młodzieży „nieodpowiednie", zrobiło—jak zwykle zresztą w takim wypadku „kasę".

Stwierdzono również, z miłem zadowoleniem fakt, że publiczność grodzieńska przypomniała sobie drogę na Plac Teatralny.

Dodać należy, że obecna duża frekwencja w Teatrze Miejskim w Grodnie, pod względem ilości uczęszczającej inteligencji, daje sposobność stwierdzenia, że dla Grodnian Teatr—a zwłaszcza dobry—jest niezbędnym.

Z Teatru miejskiego. Zespół Teatru ze znakomitym gościem p. Ordon-Sosnowską udaje się na dwa występy do Suwałk, gdzie dane będą „Djablica" i „Ich czworo". W niedzielę 12 bm. ostatni występ p. Ordon Sosnowskiej w komedii erotycznej G. Zapolskiej pod tytułem „Kobieta bez skazy". Premiera tej sztuki odbyła się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca sali.

Odczyt z dziedziny popularnej higieny na temat "Bakterje, choroby zakaźne i walka z niemi" wygłosi ob. S. w niedzielę dn. 12 bm. w lokalu klubu robotniczego, ul. Piłsudskiego.

Zmiany redakcyjne. Organ urzędowy Straży Kresowej „Echo Grodzieńskie", od kilku dni podpisuje p. Stefan Swiętorzecki, b. kierownik Grodzieńskiego Okręgu Straży Kresowej.

Nie znamy bliżej zawodu nowego redaktora, to jednakże wiemy, iż zarówno nowy redaktor, jak i jego poprzednik, a obecny administrator, z dziennikarstwem nie mieli nic wspólnego. Przyszłość pokaże jakie rezultaty wyda zmiana raptowna zawodu.

Pogłoski z Białegostoku przedostają się do nas o zamierzanych bliskich zmianach, a więc o komisarzu rządowym, mającym ująć ster włodarstwa miastem, o wyborach, kłopotliwym braku statutu i t. p. więcej.

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, że z dniem 12 lutego r. b. zwinięto czasowo Agencję pocztową Raduń w pow. Lidzkim.

Okręg doręczeń tej agencji przydzielono do urzędu pocztowego Lida.

Brutalny postępek gospodarza domu. Zjawiła się w naszej redakcji kobieta, mająca na twarzy ślady silnego pobicia, ze skargą na gospodarza, właściciela realności przy ul. Piłsudskiego, który nękając lokatorów swych ciągłemi, niczem nieusprawiedliwionemi podwyżkami czynszu, wpadł do jej mieszkania i wszczęwszy na tem tle sprzeczkę, pobił lokatorkę bardzo dotkliwie, czego się jednak, korzystając z braku świadków, wyparł, twierdząc z patosem, że nie zdolny byłby znęcać się nad słabą kobietą. Świadectwo lekarskie wprawdzie jest, ale świadków niema. Sprawca więc się wypiera, a biedna kobieta nawet dochodzić swej krzywdy nie może.

„Łapacze". Nie stało się to u półdzikich kirgizów, ni u okrutnych turków, ni u dzikich czerwonoskórych indjan, a nawet nie w sowdepji, lecz — w Polsce, w m. Grodnie...

Przed kilku dniami z urzędu pocztowego wyszedł cieszący się tu ogólną sympatją i szacunkiem p. K. D-ski — człowiek w podeszłym już wieku, niosąc posyłkę, otrzymaną z Warszawy i kierując kroki na drugą stronę ulicy. Wtem na chodniku zatrzymują go dwaj mężczyźni w czapkach uniformu państwowego (niezawodnie jacyś „dygnitarze"), zapytując p. D-skiego, skąd idzie. Zainterpelowany odpowiada, że z poczty i dodaje, że zapewne oni sami to widzieli. Na zapytanie, co niesie, p. D. informuje, że posyłkę, zawierającą towar, otrzymany z Warszawy. „Należy zapłacić do Magistratu podatek"—powiadają mu oni. P. D. oświadczył, że nie uchyla się od opłaty, jaka się należy, lecz odniesie wpierw posyłkę do domu; przytem wskazuje swój adres na posyłce z tem, że na ulicy płacić nie może.

„Łapacze" jednak wcale na propozycję p. D. nie zważając, przywołują policjanta (który cudownym sposobem się znalazł...) i rozkazują mu odprowadzić „przestępcę" do I-go Komisarjatu P. P. Naturalnie „stróż porządku" spełnił rozkaz „dygnitarzy".

P. D. tłumaczy wreszcie swym napastnikom, że posyłka zaciężka (około 30 f.), żeby ją miał obnosić po mieście. Na to brzmi lakoniczna odpowiedź: „wziąć dorożkę". Lecz napastowany odrzuca „łaskawą" propozycję i zmuszony poddać się swemu losowi — idzie do Komisarjatu z policjantem.

W Komisarjacie mowią jednak p. D., że podobne kwestje nie wchodzą w zakres czynności policji i po rozstrzygnięcie należy mu się udać do wskazanego przez „dygnitarzy" Urzędu Magistratu.

„Przestępca" odprawiają w towarzystwie policjanta. W Magistracie żądają od p. D. 10.000 mk. podatku, mimo, iż towar oszacowany jest tylko na 7.200 mk.

Niestety, p. D. rachunku przy sobie niema. Każą mu go przynieść i wziąwszy kaucję w sumie 10.000 mk. wypuszczają „przestępcę" na „wolność".

Wziąwszy rachunek z domu, p. D. udaje się znow do Magistratu, gdzie po rozpatrzeniu tego dokumentu wymierzają podatek w kwocie 735 mk., t. j. więcej niż 10 proc. od wartości towaru, wydają mu pokwitowanie, rachunek jednak, pomimo protestu p. D, zatrzymują.

Takie się rzeczy dzieją w Rzpltej Polskiej...

Polować na obywateli kraju... Łapać ich na ulicy w biały dzień. Nadto pozbawiać swobody -to bandytyzm.

I tak postępują urzędnicy, noszący uniform państwowy? Brutalnym swym czynem hańbią godło państwa polskiego! Krzywdzą przytem w niczem niewinnego obywatela tego państwa, aresztując go.

Dotąd było nam wiadomem, że są w Grodnie tylko „łapacze" uzbrojeni w stryczki... jak widać jednak, są tacy i innej kategorji...

Czyn zaiste godny napiętnowania!

Czy pod właściwym adresem. W piśmie „Echo Grodzieńskie" w № 53, z dnia 7 b. m. pojawiła się notatka pod tytułem: „Wyjasnienie", wystosowana przez Powiatową Komendę Policji, że trąbki, któremi zaopatrzone są posterunki policyjne, pochodzą od ochotniczej straży ogniowej, celem alarmowania tejże w razie pożaru. Pomysł to nader trafny i inowacja rzeczywiście praktyczna i za wyjaśnienie tejże prawdziwie wdzięczni jesteśmy Pow. Kom. Policji, albowiem sprawa ta poruszoną była na łamach naszego pisma.

Cudze chwalicie, swego nie znacie. Mając w samem Grodnie fabrykę zapałek, dającą zarobek i sposób do życia setkom osób pracujących, ze zdziwieniem stwierdzić trzeba, że więcej znajduje się w handlu tutejszym zapałek sprowadzanych, niżeli miejscowego wyrobu. Chodzi tu nie o ciasny miejscowy patrjotyzm, lecz o względy realne. Pokrywając całe miejscowe zapotrzebowanie, fabryka będzie mogła zająć znacznie większą ilość pracowników, a oszczędzając koszta eksportu będzie mogła też dorównać i przewyższyć jakością, nienaganną zresztą, towar z daleka przywieziony. Trzymajmy się więc zdrowej zasady handlowej „kupuj u swojego!".

Białystok.

MARZEC
11
Sobota

Dziś: Konstantego [illegible]
Jutro: Grzegorza [illegible]
P. W. S. K.
Wschód słońca o g. [illegible]
Zachód o g. 6.0[illegible]
Wschód ks. o g. 4.[illegible]
Zachód o g. [illegible]

Osobiste. Administrator „N. Dziennika Białostockiego" p. Wacław Wojewódzki, złoży w dzisiejszym administrację naszego pisma i w dniach najbliższych wyjeżdża do Lublina. Administrację „N. Dziennika Białostockiego" [illegible] p. Franciszek Stempniak.

Przeniesienie służbowe. Starosta białostocki p. D-r Feliks Rybołowicz został przeniesiony służbowo do m. Słupcy województwa łódzkiego. Podobno na miejsce p. D-ra F. Rybołowicza ma być mianowany Starosta z Suwałk p. Kmita.

Przeprowadzenie repatrjantów. Dnia 3 bm. repatrjanci z punktu emigracyjnego zostali przeprowadzeni do obozu [illegible] znajdującego się pod [illegible] Komitetu pomocy repatrjantom.

Już jutro, tj. w niedzielę dnia 12 b m., odbędzie się przedstawienie naszego sympatycznego Teatru Popularnego. Daną będzie sztuka pt. „Dr. Flachsman" w dworowej obsadzie. Dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz Rady Opiekuńczej Szkoły Rzemieślniczej w Białymstoku. W antraktach przygrywać będzie [illegible] zyka.

Miłośnicy sztuki, przybywajcie tłumnie jutro o godz. 8 wieczorem do „Palace", by miłe spędzić wieczór i spełnić obowiązek [illegible] ny.

Chór Teatru Popularnego. Osoby, życzące należeć do chóru „Teatru Popularnego", zechcą zgłosić się w lokalu „Koła Polek" ul. Sienkiewicza 36. Zapisy przyjmowane są we wtorki i piątki od godz. 7—9-ej wiecz. Dyrekcja.

Pomarzenie. Do grodu naszego zawitał zespół magików pomorskich w osobach pp. Przetarskiego i Głowińskiego. Piszący te słowa odwiedził w wieczór środowy pierwszy próbny pokaz sztuk, dawanych w siedzibie kina „Rusałka" przez naszych kresowców zachodnich, i odniósł naogół nader miłe wrażenie.

Sztuczki, mniej lub więcej zręczne, bawiły niewymownie liczną zebraną publiczność, niektóre nawet, szczególnie sztuczki spirytystyczne, niekłamanie zdumiewały widzów — wogóle, zainteresowanie było tem większe, iż też znaczna część ich brała czynny udział w pokazach magicznych.

Objaśnienia ich wygłaszane były przez rodaków naszych w narzeczu kaszubskim, co nietylko, po pewnem wsłuchaniu się, nie łaziło uszu lecz sprawiło nawet dość miłe, o pewnego rodzaju egzotycznem zabarwieniu, wrażenie.

Słowem, wszyscy bawili się doskonale.

Mili ci goście zamierzają gościć u nas do następnej środy, poczem ruszą w objazd po dalszych miastach wschodnio kresowych.

Ogólne zebranie związku rzeźniczo-masarskiego w niedzielę 19 marca o godzinie 1 p.p. w sali bractwa przy kościele № 2. 5166

— **Na zakup zboża.** Min. Rolnictwa i Dóbr. Pań. w Warszawie przekazało za pośrednictwem Pol. Kp. Kas. Pożycz. w Białymstoku 30 miljonów mk. na zakup zboża na zasiew dla producentów rolnych tut. województwa.

— **Niewygodne dla przażerów, a szkodliwe dla skarbu.** Ostatnio daje się zauważyć w pociągach, iż pasażerowie wiozą z sobą mnóstwo bagażu, zakładając niem wszystkie ławki. Jest to niedogodnem dla pozostałych pasażerów i przynosi szkodę skarbowi Państwa.

— **Dowóz cukru.** Tutejsza kooperatywa „Jednoczenie" otrzyma z Warszawy 1 wagon cukru.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta 1 wagon towarów kolonjalnych, 2 wagony tytoniu, 1 wagon szmat, 1 wagon żelaza.

— **Handel jajami.** Handel jajami znacznie się rozwinął. Skupem jaj od włościan trudnią się przeważnie tzw. wałęsający się po wsiach handlarze, którzy w większej ilości dostarczają do Białegostoku i z pewnym zarobkiem zbywają je kupcom hurtownikom, ci zaś ekspedjują do większych miast w kraju lub zagranicę. W braku pomocnic jaj w poszczególnych wsiach i miasteczkach, włościanie zmuszeni są zbywać jaja różnym przekupniom i handlarzom, którzy tak mogą ich wyzyskiwać. Nasze kooperatywy i kółka rolnicze powinny pomyśleć o ukróceniu tego wyzysku. Chociaż narazie nie mamy dokładnej statystyki kur w naszym kraju, jednak w przybliżeniu możemy powiedzieć, że mamy w Polsce 45 miljonów kur, wobec czego możemy mieć na wywóz z górą miljard jaj. A suma ta jest pokaźna i dochód byłby nie mały, gdybyśmy tylko dzięki (popiera) instytucje społeczne i samorządowe nie pomyśl., o założeniu okręgowej zbiornicy jaj, dopóki narazie tylko w mieście Białymstoku, włościanin zawsze będzie wyzyskiwany i stracił chęć do hodowli drobiu.

— **Ku przestrodze innym.** Nie tak dawno na tem samem miejscu pisaliśmy o pewnej kobiecie szanownej, która sprzedała p. K., zamieszkałej przy ul. Stołecznej za 17 tysięcy mk piasek zamiast cukru. Dziś podajemy nowy wypadek, który się zdarzył przed kilkoma dniami p. M. zam. przy ul. Żółtkowskiej.

Do właścicielki domu p. W. przybyła jakaś kobieta i zaproponowała kupno mąki amerykańskiej i mączki cukrowej bardzo tanio. Na dowód tego, iż traktuje swą ofertę poważnie, pokazała próbne mączki i mąki. P. W. widząc dobry interes, zaprowadziła sprzedawczynię do swojej znajomej p. M., która po pewnych pertraktacjach zgodziła się nabyć cukru za 15 tys. mk. Udała się wraz z odsprzedawczynią na ul. Kolejową do domu kolejowego, gdzie sprzedawczyni poprosiła p. M. zaczekać kilka minut, prócz tego zaproponowała jej wziąć dozwolną ilość, którą chciała otrzymanego za cukier 15 tys. rb.—500 mk. Nie mając widocznie drobniejszych, wręczyła p. M. 1000 mk. i udała się w bramę, skąd po chwili wyniosła worek z rzekomą tonną mączki i cukru.

Po przybyciu do mieszkania p. W. rozwiązała worek i zamiast cukru białego i mączki cukrowej, ujrzała cukier kostki. Aby przekonać się czy jest kostki, wzięła odrobinę do ust i dopiero wtedy przekonała się, że jest to zwyczajny zwykły piasek podobny do cukru kostkowego. Dociekliwy, że poszkodowana nabyła od „handlarzy" 4 pud. piasku.

— **Dorożkarze nie stosują się do przepisów.** Policja [illegible] odpowiedzialności [illegible] przepisów dorożkarskich dorożkarza Nr 30, Jankiela z Szwabskiego.

— **Letnie mieszkania dla personelu N. K. K.** Dla personelu Naczelnego Nadzwyczajnego Komitetu do walki z epidemjami, zarekwirowano letnie mieszkania w Zwierzyńcu.

— **Samosąd nad cyganką.** Dnia 8. m. w m. Sokoły pow. Wysokomazowieckiego przytapano na gorącym uczynku pewną młodą cygankę, która usiłowała wyciągnąć z kieszeni pieniądze pewnemu włościaninowi.

Na cygankę złodziejkę rzucili się natychmiast włościanie, bijąc ją w okrutny sposób pięściami i kopiąc niemiłosiernie.

Na ratunek cygance pośpieszył policjant, który usiłował ją obronić od rozjątrzonych wieśniaków. Na widok policjanta tłuszcza z tem większą zaciekłością poczęła znęcać się nad cyganką, wołając co chwila „zabić! „zabić cygankę!" — jednak energiczna postawa policjanta zmusiła zebraną gromadkę rozejść się, zaś cygankę odprowadzono na posterunek policyjny.

Samosąd nad złodziejami zwłaszcza u włościan bywa niestety w zwyczaju i najczęściej kończy się tragicznie.

— **Siedlankowa stacja.** Jak nam donoszą na przystanku kolejowym „Kruszewko" niedaleko st. Łap poczekalnia dla pasażerów nie bywa oświetlana, wobec czego zdarzają się bardzo często wypadki kradzieży.

Niektórzy pasażerowie, wiedząc, że wypadnie im czekać kilka godzin na przybycie pociągu, z obawy przed kradzieżą palą własne świece.

— **Sekretarjat Klubu Posłów Żydowskich.** W tych dniach otwarto w Białymstoku sekretarjat klubu sejmowych posłów żydowskich. Sekretarjat ten udziela ludności żydowskiej bezpłatnej pomocy i obrony prawnej. Biuro sekretarjatu mieści się przy ul. Lipowej 41.

— **Kradzież na ulicy.** Przechodzącej wczoraj ul. Sienkiewicza Annie Fajnleben skradziono z kieszeni portmonetkę z 7000 marek i złoty pierścionek.

— Przy ul. Lipowej Lejbie Chłopkinowi skradziono z kieszeni portfel z 18000 marek, 10 rublami carskimi i różnymi dokumentami.

— **Kradzież na kolei.** W pociągu z Grodna do Białegostoku skradziono p. Mejerowi Tarmanowiczowi walizkę z towarem, wartości 25 tysięcy marek.

— Dnia 7 b. m. w pociągu z Białegostoku do Warszawy skradziono paczkę z towarem, wartości 15 tysięcy marek.

— **Kradzieże bielizny.** W czasie od 4 do 7 marca rb. za pomocą dorobionych kluczy skradziono z mieszkania Toni Pot (Częstochowska 23) w nieobecności właścicielki bieliznę, wartości 200 tysięcy marek.

— Dnia 7 bm. dokonano kradzieży bielizny ze Szpitala Miejskiego Św. Rocha wartości 18 tysięcy. Sprawców ujęła policja.

— **Kradzież garderoby.** Dnia 7-go przedsiębiorstwo kradzież garderoby z mieszkania Tropimowa (ul. św. Rocha, dom kolejowy) wartości 25 tysięcy marek.

— **Przekroczenie przepisów dorożkarskich.** Ostatnio policja pociągnęła do odpowiedzialności niektórych dorożkarzy za przekroczenie przepisów dorożkarskich.

— **Usiłowanie kradzieży.** Dnia 9 bm. dwaj złodzieje usiłowali skraść [illegible] wywiadowcy Eks. [illegible] Lenaczackiego [illegible] na gorącym uczynku przez policjanta II Kom. [illegible]

— **Kradzież garderoby.** W dn. 8-go bm. o godz. 12-ej w poł., za pomocą podrobionego klucza, dokonano kradzieży garderoby z mieszkania Michalin Bubłamskiej, zam. przy ul. Ciepłej 19. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 50 tysięcy marek.

— **Kradzież w szpitalu.** W szpitalu [illegible] dokonano kradzieży bielizny, wartości pół miljona marek.

— **Kradzież sukna.** W dniu 8 bm. dokonano kradzieży sukna ze sklepu Jdy Nachtenberg (Rynek Kościuszki 19), wartości 70 tysięcy marek.

— **Areszt.** Dnia 7 b. m. na dworcu w Warszawie zatrzymano Chaima Feinera i Lejba Altera za posiadanie dowodów osobistych.

— **Pożar.** Na ul. Suraskiej 5 onegdaj zapaliły się sadze. Ogień zaczął szybko się rozszerzać na cały gmach. Zaalarmowana ochotnicza straż ogniowa zagasiła ogień. Straty są niewielkie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Jankelowi Grincmanowi, przechodzącemu ul. Sosnową № 1, spadła na głowę cegła z muru. Ciężko rannego Grincmana odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

— **Szmaty czy spodnie?** Grupa większych przemysłowców białostockich zakupiła niedawno w Niemczech transport szmat. Wartość transportu wynosi 5—6 miljonów marek polskich. Na granicy urząd celny znalazł w tym transporcie część zniszczonych, ale nie rozerwanych zupełnie spodni i nałożył na ten transport cło w wysokości 40 miljonów marek polskich, uważając zawartość transportu nie za szmaty, lecz za spodnie. Wobec tego tutejsi przemysłowcy zmuszeni byli wysłać na granicę kilku ludzi z poleceniem porozrywania nierozdartych spodni i zwolnienia w ten sposób tych szmat od nadmiernego cła.

— **Bez dokumentów.** Policja kolejowa aresztowała Oszera Efrona za nieposiadanie dowodu osobistego.

— **Zatrzymani w Biurze Meldunkowem.** W ciągu ostatnich dwuch tygodni zatrzymano w Biurze Meldunkowem 4-ch obcopoddanych, 6 popisowych, uchylających się od poboru oraz 1 go z podrobioną kartą powołania.

— W dniu 3 bm. w Biurze Meldunkowem zatrzymano osobnika, podejrzanego o agitację antypolską.

Wspomniany przybył do Białegostoku z Kowna w dniu 2 bm.

TELEGRAMY.

Skład nowego gabinetu.

Warszawa, 10.3 (tel. wł.).

Rokowania w przedmiocie utworzenia gabinetu dobiegają końca. Właściwą trudność stanowiło powołanie odpowiedniego kandydata na Ministra Spr. Zagr. Silny sprzeciw Polskiego Str. Lud. przeciwko powołaniu min. Skirmunta na Min. Spr. Zagr. wywołał największe trudności. Chwilami brana była pod uwagę kandydatura dyrektora departamentu politycznego M. S. Z., p. Augusta Zalewskiego. Ponieważ jednak Kl. Pr. Konst. uzależnił pozostawienie swojego reprezentanta w gabinecie d-ra Stesłowicza od pozostawienia p. Skirmunta, dlatego P. S. L. zachowało sobie krytyczne stanowisko wobec osoby p. Skirmunta, nie chcąc utrudniać p. Ponikowskiemu utworzenia gabinetu, zaniechało dalszego oporu.

Skład gabinetu ma być w ciągu dzisiejszych godzin wieczornych ostatecznie ustalony i przedstawiony Naczelnikowi Państwa do nominacji.

Lista gabinetu, krążąca w kołach sejmowych przedstawia się w sposób następujący: Prezydjum—Ponikowski; Spr. Wewn.—Kamiński—wojewoda łódzki; Spraw Zagr.—Skirmunt; Skarb—Michalski; Wojsko—Sosnkowski; Sprawiedliwości—Wacław Makowski, pułk., prokurator sądu wojskowego, prof. Uniwersytetu warszawskiego; Rolnictwo—Raczyński; Przemysł i Handel—Stefan Osowski, profes. Szkoły Przemysłowej w Krakowie; Poczta—dr. Stesłowicz; Koleje — Marynowski, prezes dyrekcji kolejowej w Stanisławowie; Roboty—Narutowicz; Praca—Darowski; Zdrowie—dr. Chodźko; Oświata—Chlamtacz, prof. Uniwersytetu lwowskiego, b. Dzielnica Pruska—dr. Wysocki.

Dalsze szczegóły podpisania aktu zjednoczenia.

Warszawa, tel. wł. 10.9

Z Wilna donoszą, iż odbywanie plenarnych posiedzeń tamtejszego Sejmu zostały zakwestjonowane przez stronnictwa prawicowe. Posłowie Rad Ludowych pp. Jachimowicz i Szwabowicz, którzy wczoraj byli zdecydowani położyć swoje podpisy na akcie zjednoczenia, zostali od zamiaru tego odwiedzeni jak utrzymują w kołach sejmowych, pod wpływem Marszałka Trąmpczyńskiego, który na podstawie dowolnej interpretacji swej rozmowy z Prezesem Ministrów Ponikowskim, obu delegatów zapewnił jakoby Rząd był skłonny dodać w art. 5 słowa: „zgodnie z wolą ludności".

Akt zjednoczenia podpisany przez 10 delegatów ma być przez Rząd przedstawiony Sejmowi na wtorkowem posiedzeniu.

Audjencja u Naczeln. Państwa.

Warszawa, 10.3. (tel. wł.).

Poseł włoski Thomassini był na audjencji u Naczelnika Państwa w związku z ostatecznym demarche sprzymierzonych.

500 miljonów pożyczki.

Warszawa, 10.3 (tel. wł.)

Z Paryża donoszą, iż emisja pierwszej części miljarda pożyczki polskiej, [illegible] kilkutygodniowej zwłoce. [illegible] z sukcesem konwersji bonów Obrony Narodowej, dokonanej przez zniżkę stopy procentowej z 5 na 4 i pół proc. Kursy [illegible] się na rynku 6 proc. pożyczki polskiej, spowodowały [illegible] z trudności rządowi [illegible]

Wywiad u p. Calondera.

Warszawa, 10.3. (tel. wł.)

Z Genewy donoszą, że prezes komisji mieszanej dla spraw górnośląskich p. Calonder w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż narady polsko-niemieckie nie dały jeszcze wyników co do organizacji syndykatów zawodowych, co do spraw mniejszości narodowych i likwidacji mienia niemieckiego na polskiej części Górnego Śląska.

Unifikacja b. Dzielnicy Prus. z R. P.

Warszawa, 10.3 (tel. wł.)

Rada Ministrów powzięła wczoraj uchwałę, wedle której całkowita unifikacja b. Dzielnicy Prus. z Rzplitą Polską ma nastąpić do końca b. m.

Polska fabryka wyrobów kolejowych.

Warszawa 10.3. (tel. wł.)

Minister Pracy Darowski i kierownik Minister Kolei Eberhardt wyjeżdżają dziś wieczorem do Ostrowia (Poznańskie) na uroczystość oddania pierwszej partji, zbudowanej przez tamtejszą fabrykę „Wagon" nowych wagonów kolejowych.

S.-rewolucjoniści przeciw Polsce

Berlin, 10.3 (Wap.)

Z powodu polepszenia się stosunków polsko-rosyjskich, tutejszy organ s.-rewolucjonistów rosyjskich „Gołos Rosji" pisze, że „polscy panowie i imperjaliści będą obecnie czynić zabiegi o uznanie Rosji sowieckiej, w celu międzynarodowego uznania wschodnich granic polskich", tych granic, „które były podyktowane w Rydze pobitym" panami i francuskim generałem Weygandem. Gazeta zaznacza, że stosunek Polski do sowietów znacznie się zmienił na lepsze.

Handel wymienny.

Warszawa, 10.3. (tel. wł.)

Z Podwołoczysk nad Zbruczem donoszą, że ruch handlowy na pograniczu wschodniem rozwija się coraz silniej.

Wedle rozporządzenia władz lokalnych, handel odbywa się tylko w drodze zamiennej. Sowiety mają dawać za towary: złoto, srebro, drogie kamienie, futra itp.

Na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 10.3 (Wap.)

Resztki armji Kappela odeszły do Władywostoku. Wskutek działalności partyzantów, wykoleiło się kilka pociągów z wojskami Kappela.

Drożyzna w Niemczech

Berlin 10.3 (Wap.)

Z 1 kwietnia zostanie znacznie podwyższona taryfa tramwajowa, kolejowa i pocztowo-telegraficzna. Fala drożyzny spowoduje również nową podwyżkę cen przedmiotów żywnościowych.

Giełda Warszawska.

Warszawa 10.3 (tel. wł.)

Nowy Jork	3970—4015
Belgia	540
Berlin	1650
Londyn	17,650
Paryż	367.50
Wiedeń	58,50
Praga	70.

Na dzisiejszej giełdzie zaznacza się dalszy spadek walut obcych, a to dzięki korzystnemu wrażeniu jakie wywołały poufne informacje o budżecie Ministra Skarbu Michalskiego na 1922 r.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rozańskiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary	4100
Marki niem.	17.
Franki	370
Funty	15.000
100 rb. car.	200
500 „ „	950
10 rb. złote	1500

Rynek skórny białostocki

za dzień wczorajszy.

Cholewy piatowe para	2500—2600
Cholewy szagrynowe „	1500—1800
Szpigiel biały „	700—1000
Szpigiel walkowy „	600—1900
Łapy podeszwiane funt	700 mk.
Podkleiki całe para	1400—1600
„ cienkie „	700—900
Szagren funt	800
Juchty „	700—900
Chrom białostocki „	700—1100
Końska skóra sztuka	7500
Wołowa skóra 1 pud	6000—7000
Cielęca skóra 1 funt	250—500

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajszy.

Żyto	1550	mk za pud.
Pszenica	2500	„ „
Jęczmień	[illegible]	„ „
Owies	1750	„ „
Kartofle	[illegible]	„ „
Mąka I gatunku	3500	„ „
„ II „	3000	„ „
Otręby	1100	„ „
Siano	1600	„ „

(Źródło: Białystok miejski Urzędownik)

Rynek włóknisty białostocki.

Len	mk.	1100—1400
Kastor kolorowy	„	600—800
„ zwyczajny	„	600—700
„ [illegible]	„	800—1000
Burka na pełn. osn.	„	1200—1600
„ na half. osn.	„	600—700
Paltotowe z podszewką	„	2800—3200
Koce szagatowe szt.	„	5000—6000
„ komend. „	„	1400—1400

Samaty

Zwyczajne	mk.	3000 pud.
„dibet"	„	8000 „
„beuer"	„	5500 „

Wełna

„checo"	mk.	55000 pud.
„fein"	„	60000 „

Rynek waty. Wata apteczna (firm Newjarks) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkesa) 750 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk.

Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Łabkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., ul. Warszawska 61